

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Mistrzowie haftu piosenkarstwa, wycinanek, tkactwa hafciarstwa, tworzenia czepców i muzycy po raz czterdziesty trzeci otrzymali nagrody imienia Oskara Kolberga szóstego czerwca na zamku Królewskim w Warszawie Minister kultury i Dziedzictwa Narodowego profesor Piotr Gliński wręczył nagrody tegorocznym laureatom, wśród laureatów znaleźli się reprezentanci różnych pokoleń i różnych regionów Polski, nagrody otrzymali również twórcy zasłużeń dla kultury ludowej, którzy działają poza granicami naszego kraju.**

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **W Audycjach Kulturalnych zapraszamy na rozmowy z niektórymi laureatami, którzy wystąpili nie tylko na gali w Zamku Królewskim w Warszawie, ale również podczas potańcówki, która odbyła się tego samego dnia wieczorem na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie.**

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

BARBARA LEW: Barbara Lew- Regionalny Zespół Pieśni i Tańca, szefowa zespołu.

MARIUSZ LEW: Mariusz Lew - mąż szefowej zespołu.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **To kto kogo prosi do tańca?**

BARBARA LEW: Tak się składa, że to ja męża zgwałciłam dosłownie, żeby zaczął ze mną tańczyć, bo nie chciał, a jest jeden z lepszych tancerzy.

MARIUSZ LEW: Może tak, może nie, ale jakoś tam dajemy radę powolutku.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Jaki jest staż nie tyle małżeński, co jeśli chodzi o taniec?

MARIUSZ LEW: Staż małżeński trochę dłuższy od tańca, bo staż małżeński, to trzydzieści lat ponad już, a tańca dziewięć, około dziewięć lat, tak dziewiąty rok.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: To jest bardzo liczny zespół i bardzo zróżnicowany też wiekowo, jak się państwo udaje zachęcić młodzież?

BARBARA LEW: Jest w zespole taka atmosfera, mówimy sobie po imieniu wszyscy bez względu na wiek, bardzo się lubimy, bardzo się poważamy, dbamy bardzo o siebie, to jest bardzo ważne, myśmy na to nie zwracali uwagi, ale inne zespoły będąc z nami wielokrotnie mówią, ale wy o siebie dbacie, jak wy się lubicie, po prostu jest ta atmosfera, to są po prostu wspaniali ludzie.

MARIUSZ LEW: Między innymi ta młodzież, to między innymi nasze córki, synowie i, i czasem i wnuczki już tak podchodzą do, do, do, do tańców.

BARBARA LEW: Mamy parę, której rodzice tańczyli, oni tańczą ich dzieci tańczą, rewelacja, całe pokolenia.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Skąd są wasze pieśni, tańce?

BARBARA LEW: Jest to region Podkarpacia, tak naprawdę, to mamy cztery układy, mamy Lasowiacki, mamy Przeworski mamy Rzeszowski i takie najbliższe sercu, naszemu sercu tańce Markowej i okolic.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: I macie też specjalne stroje?

MARIUSZ LEW: Tak to są stroje wzorowane na strojach starodawnych Markowskich, które znajdują się w skansenie w Markowie, jest to skansen chyba jedyny w Polsce jako społecznie prowadzony, więc zapraszamy między innymi tam są w starym wydaniu stroje, a mamy nowe uszyte na wzór owych stroi, te stroje z przełomu

wieków, które zachowały się na jedynym zdjęciu z tamtego właśnie okresu w skansenie i tak mniej więcej, no i z przekazów starych jakiś takich wynajdowanych gdzieś tam w starych szafach, komodach, może po babciach, po dziadkach prawda w takim właśnie stroju, który między innymi prezentujemy i tym się między innymi wyróżnieniami na tle innych zespołów mniej kolorowo, ale bardzo charakterystyczny.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **I głośno.**

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czym się pani zajmuje i od kiedy?**

STANISŁAWA KOWALSKA: Ojej pani, ja od czterdziestu jak ja mam teraz osiemdziesiąt pięć, jak miałam czterdzieści lat zaczęłam pracować najprzód szybki i szyć szybki, ale na tulu, a ja mam dzisiaj na snutę na snutę jak fartuchy.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Co pani ma na głowie?**

STANISŁAWA KOWALSKA: Czepek, to jest ryszka, to są bandy, a to jest czepek.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Ryszka to jest to obramowanie przepięknie udrapowane.**

STANISŁAWA KOWALSKA: To trzeba na sztywno wypracować i najprzód trzeba narysować obdziergać, nasnuć potem wyszyć, potem wyciąć, potem wyprać, potem upiąć na sztywno i ułożyć na głowę, a Ryszka dwa lata na takiej ramce muszę układać i uprasować na sztywno, o.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Ile czasu pani to zajmuje?**

STANISŁAWA KOWALSKA: Ojej ponad miesiąc gotowy czepek, bandy do tego są, trzeba wyszyć.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Czyli takie taśmy, ale pani to wszystko wyhaftowała.

STANISŁAWA KOWALSKA: Wszystko to jest robione rękami i bardzo lubię pracować szybko o i bardzo lubię jak jest zespół a oczypki upracowane, a są poduszone, ktoś byle jak założy na głowę, to bym poszła i trzaśła w papę o. Ja jestem Kowalska Stanisława, a przed tym się nazywałam Stanisława Wojtczak, jestem z Golin y koło Jarocina o.

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Do tańca na skrzypcach przygrywał również Leon Lewandowski z kapelą.

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

LEON LEWANDOWSKI: Do młodych wraca Centrum Kultury Poznania, zamek, nauczyciel, instruktor nauki gry na dudach wielkopolskich, skrzypcach przywiązanych i szerzeńtach .

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Ile pan ma swoich uczniów, którzy już potrafią grać na dudach?

LEON LEWANDOWSKI: To w pewnym momencie, to jednocześnie miałem w pięciu ośrodkach blisko pięćdziesięciu uczniów na dudach i skrzypcach przywiązanych, z tym że skrzypiec powiem uczciwie trochę więcej, teraz troszeczkę się tak powykruszali, ale myślę że taka w sumie jakby kiedyś liczyłem, to wykształciłem gdzieś tak, no blisko siedemdziesiąt, osiemdziesiąt osób w swojej osiemnastoletniej karierze nauczyciela.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Po co to panu, albo na co to panu.

LEON LEWANDOWSKI: To nie mi, ja, ja jestem tylko takim, no, no jakby pośrednikiem, to co kiedyś takie słyszałem takie kazanie księdza, za darmo dostałeś, za darmo oddaj. Ja to dostałem faktycznie za darmo, to jest sposób na moje życie

ten instrument tak, taki dziwny instrument, on mi załatwił, że on mi załatwił pracę, on mi załatwił zwiedzanie, jeżdżę po świecie i a no, że jakoś tak się udało, że miałem trochę talentu wrodzonego i ta muzyka jakoś mi tak dobrze idzie, no to, to sposób na życie po prostu.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Proszę przedstawić swój instrument w radiu, czyli trochę będziemy potrzebowali powietrza.

LEON LEWANDOWSKI: Trochę powietrza, no tutaj powietrze się bierze z tej oto dyńki, tak pompujemy, worek, powietrze wpada do, no już się powoli instrument zaczyna odzywać, bo worek jest napełniony powietrzem, no i zworka powietrze uchodzi do dwóch piszczałek, jedna piszczałka burdonowa o jednym stałym dźwięku w tonacji B, z przodu mamy piszczałkę melodyczną zwaną u nas przebierką, ma siedem dziurek, można na niej z niej wydobyć osiem dźwięków, no i trzeba tak grać, żeby to było rytmicznie do tańca, żeby się ludziom podobało, żeby po prostu jedno mówili, wiesz dudy fajny instrument i fajnie go słuchać, ale jak ty zagrasz to nogi same do tańca się rwą.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Teraz jeszcze umiejscowimy pana region na mapie.

LEON LEWANDOWSKI: Ja urodziłem się w Poznaniu i nauki, tak w blokowiskach po prostu się urodziłem, przez przypadek poznałem dudy u budowniczego tego instrumentu, który mieszkał na przedmieściach Poznania i od tego się właśnie zaczęło w wieku jedenastu lat, niespełna jedenastu lat po trzech miesiącach nauki w piwnicy w garażu gdzieś tam pojechałem na pierwszy występ do miejscowości Stary Gołębin na drugi turniej dudziarzy wielkopolskich, to był rok tysiąc dziewięćset siedemdziesiąty pierwszy, tak trochę żałuję, że na, na ten pierwszy się nie załapałem, no ale nie wszędzie trzeba być pierwszym, natomiast tam spotkałem, byliśmy tam z kolegą najmłodszymi uczestnikami tego turnieju i porobiono nam zdjęcia z dwoma najstarszymi uczestnikami, to ludzie mieli po przeszło osiemdziesiąt lat, czyli jeszcze urodzili się w tysiąc osiemset tam którymś roku, zdjęcia do gazet, jakieś wywiady do, do radia i ja już byłem na drugi dzień w poniedziałek w gazetach i byłem kimś na podwórku i to się tak wtedy zaczęło ci starsi panowie, szczególnie mój nauczyciel od trans Liceum Grocholskich, mama oczywiście nie wierzyła, gdzie tam panie Stasiu tam, tam trzy miesiące na piłkę chodził, trzy miesiące do modelarni, wszędzie rezygnował, trzy miesiące ministrantem, nie, to nie ma sensu w ogóle nie. Jednak pan Stasiu jakoś mnie zafascynował tym instrumentem, uczył mnie robić tego instrumentu trochę.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Ale to mi wychodzi, że to prawie pół wieku.**

LEON LEWANDOWSKI: Czterdzieści osiem lat, a ja mam pięćdziesiąt osiem, w tym w tym roku kończę.

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Rytmicznie i do tańca na dudach i skrzypcach wiązanych zagrał zespół młodzieżowy prowadzony przez Romualda Jędraszaka podczas potańcówki na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie.

♪ [FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU LUDOWEGO]

DAWID ZIELENSIERSKI: Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Sierakowice” z Sierakowic.

KAMILA SECHTA: Kamila Sechta - osiemnaście lat i jestem tancerzem od trzech lat.

MARTYNA ŁĘCKA: Martyna Łęcka. Mam dwadzieścia lat i jestem w zespole od pięciu i pół roku.

DAWID ZIELENSIERSKI: Dawid Zielensierski. Mam lat dziewiętnaście i gram na kontrabasie w zespole od czterech lat.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Dla czego?**

KAMILA SECHTA: Jak powstał ten zespół moja mama chodziła właśnie na ten zespół, później moja siostra i właśnie one obydwie mnie zaciągnęły, ja się naprawdę tak mega bałam, ale naprawdę teraz nie żałuję ani trochę, bo po prostu poznałam wspaniałych ludzi, po prostu uwielbiam tańczyć, po prostu teraz tak uwielbiam ten folklor, że to jest dla mnie ekstra.

MARTYNA ŁECKA: U mnie sytuacja wyglądała tak, że GOK mnie wyłapał, Gminny Ośrodek Kultury brał udział w różnych konkursach i właśnie przyszła taka propozycja, czy nie chciałabym właśnie brać udział w takich występach i właśnie mi się to spodobało i właśnie śpiewam i tańczę.

DAWID ZIELENIERSKI: Moja siostra zawsze grała na kontrabasie, więc ja też chciałem trochę pograć trochę mi się to spodobało a później.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Ale dlaczego nie jazz?**

DAWID ZIELENIERSKI: Dlatego, że folklor jest trochę lepszy moim zdaniem, moja siostra zawsze gra na kontrabasie, też chciałem się z tego trochę posmakować, a kiedy poznałem ludzi z zespołu, to po prostu zostałem.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Wasz zespół jest fenomenem tak naprawdę, jeśli chodzi o średnią wieku.**

MARTNA ŁECKA: Ogólnie u nas w zespole są tak młodzież od czternastu lat, bo dwudziestu pięciu, ośmiu zdarzają się na przykład członkowie, którzy mają ze trzydzieści lat, czterdzieści lat naprawdę, ogólnie nasz zespół bardziej jest takim młodzieżowym zespołem, bo właśnie młodzież i dorośli nie, nasz zespół tak jakby to jest rodzina i naprawdę dla nas to jest mega frajda na przykład ja teraz próbuję wiązać moje życie z folklorem właśnie dzięki zespołowi tak naprawdę.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Proszę o próbkę kaszubskiej mowy.**

KAMILA SECHTA: A może zaśpiewamy coś.

MARTYNA ŁECKA: Ty coś zaśpiewać ty jesteś od śpiewania.

KAMILA SECHTA: Tyj gdzie istnieje półwysep helści gdzie Wisła wtedy młezie ti gdzie sołowi flądrej i sledze łosose i wążezie, ti ana szansę ja kechonełejcie zna be to ti suna się rodzynek asie da.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

LEKTOR: „Audycje kulturalne” w dobrym tonie.